

Niepokorni w XX wieku

HISTORIA BLISKA



FUNDACJA
BATOREGO
UL. STEFANA

Eustory
History Network for Young Europeans

Karta

Organizatorami konkursu są
Fundacja im. Stefana Batorego i Ośrodek KARTA
„Historia Bliska” jest polskim konkursem EUSTORY

RADA KONKURSU

ustanawia regulamin konkursu, powołuje Jury (w skład którego mogą wchodzić członkowie Rady), a także ustala regulamin jego pracy

Władysław Bartoszewski

Teresa Bogucka

Włodzimierz Borodziej

Zbigniew Gluza

Jacek Kochanowicz

Jerzy Kochanowski

Marcin Kula

Andrzej Paczkowski

Anna Radziwiłł

Wojciech Roszkowski

Henryk Samsonowicz

Aleksander Smolar

Tomasz Szarota

Hanna Świda-Ziemba

Alicja Wancerz-Gluza – sekretarz Rady
i komisarz konkursu

Alicja Wancerz-Gluza – redakcja tekstu

Piotr Suwiński – skład komputerowy

Fotografia na okładce:

Uczestnik niezależnej manifestacji zorganizowanej przez podziemne struktury „Solidarności” w Warszawie, 3 maja 1982. *Fot. Maciej Czarnocki / Ośrodek KARTA*

Ośrodek KARTA

02-536 Warszawa, ul. Narbutta 29

tel. (0-22) 848-07-12; fax (0-22) 646-65-11

e-mail: historia.bliska@karta.org.pl; www.karta.org.pl

© Copyright by Ośrodek KARTA, 2006

Warszawa 2006

ISBN 83-88288-24-5

REGULAMIN KONKURSU

§ 1. Temat: „Niepokorni w XX wieku”.

§ 2. **Adresat:** Konkurs kierowany jest do młodzieży szkół ponadpodstawowych – publicznych, społecznych i prywatnych (maksymalnie do momentu osiągnięcia przez autora wieku maturalnego w szkołach dla młodzieży).

§ 3. **Terminy:** Temat konkursu jest ogłoszony w czerwcu 2006 roku. Do 30 września 2006 wyznaczono czas zgłaszania się po materiały instruktażowe. Brak takiego zgłoszenia nie wyklucza możliwości uczestniczenia w konkursie (pod warunkiem przestrzegania jego regulaminu). Prace należy nadsyłać do 5 marca 2007 (decyduje data stempla pocztowego), pod adresem: Ośrodek KARTA, 02-536 Warszawa, ul. Narbutta 29, z dopiskiem „Historia Bliska – konkurs”. Konkurs zostanie rozstrzygnięty do 10 czerwca 2007, po czym niezwłocznie nastąpi publiczne ogłoszenie wyników i rozdanie nagród. W szczególnym przypadku rozstrzygnięcie konkursu może zostać przeniesione na wrzesień 2007.

§ 4. Zasady przygotowania pracy:

1. Praca może być przygotowana przez uczniów indywidualnie lub grupowo (**do sześciu osób**), pod opieką nauczyciela lub innej dorosłej osoby, jak również bez takiej opieki; przy wsparciu szkół, drużyn harcerskich, klubów, domów kultury, świetlic, parafii i innych instytucji pracujących z młodzieżą, a także rodziny.

2. Praca powinna mieć charakter twórczy – nie może być powieleniem lub kompilacją istniejących opracowań i opublikowanych źródeł czy tylko nadesłanym zbiorem źródeł. Praca powinna być:

a) opracowanym materiałem źródłowym z autorskim komentarzem; lub

b) autorskim opracowaniem z przywołaniem źródeł/źródeł.

3. Praca powinna zostać zatytułowana w sposób nie będący tylko powtórzeniem tematu konkursu.

4. Forma pracy może być dowolna, ale adekwatna do założeń badawczego konkursu historycznego. W przypadku dominującej formy pozatekstowej (np. audio, audio-wideo, ikonograficznej) do pracy powinna być dołączona część pisemna zawierająca streszczenie lub komentarz do źródeł, odzwierciedlający proces badawczy autora.

5. Każda praca powinna zawierać **streszczenie**, nie dłuższe niż dwie znormalizowane strony tekstu (1800 znaków na stronie, wliczając w to spacje).

6. Pracę należy przesłać w jednym egzemplarzu, podpisanym w sposób jednoznacznie identyfikujący autora/autorów oraz jego/ich dane adresowe.

7. Do pracy powinna być trwale dołączona czytelnie i dokładnie wypełniona METRYCZKA PRACY, której formularz przekazują Organizatorzy. Prace nie będą kodowane przed oceną Jury.

8. Nadesłane prace nie mogą być wcześniej nagrodzone w innych konkursach, a także nie mogą być w całości lub w znaczącej (powyżej 30%) części upublicznione (wydawnictwa, prasa, radio, telewizja) przed rozstrzygnięciem konkursu – pod groźbą ich dyskwalifikacji.

§ 5. Nagrody:

1. Jury przyzna uczniom nagrody i wyróżnienia (pieniężne, rzeczowe lub książkowe) indywidualne oraz zespołowe, a nauczycielom wspierającym uczniów – nagrody i wyróżnienia (pieniężne, książkowe lub honorowe – dyplomy).

2. Na nagrody i wyróżnienia dla uczniów i nauczycieli Fundacja im. Stefana Batorego przeznaczyła pulę 55.000 zł. Fundatorami nagród mogą być także inni sponsorzy na zasadach oddzielnie ustalonych przez Organizatorów konkursu.

3. Decyzja Jury co do podziału i formy nagród będzie nieodwołalna (nie podlega weryfikacji lub zaskarżeniu) i zostanie przedstawiona jedynie w formie publicznie ogłaszanego komunikatu. Opinie Jury o poszczególnych pracach nie są udostępniane.

4. Laureatom konkursu (i oddzielnie ich opiekunom) może zostać zaproponowany udział w imprezach, uroczystościach, seminariach, warsztatach itp., także międzynarodowych (szczególnie w ramach EUSTORY, tj. „Sieci historycznej dla młodych Europejczyków” [www.eustory.org], której elementem jest konkurs „Historia Bliska”) na zasadach każdorazowo ustalanych przez Organizatorów.

§ 6. Przeznaczenie prac:

1. Nadesłane prace nie będą zwracane autorom; po ocenie Jury zostaną skatalogowane i zarchiwizowane w Ośrodku KARTA, gdzie stworzą odrębną kolekcję. Prace mogą być udostępniane wszystkim zainteresowanym na powszechnie obowiązujących zasadach archiwalnych.

2. Prace, ich fragmenty lub streszczenia mogą być publikowane, przedstawiane lub wymieniane przez Organizatorów w specjalnej publikacji, ewentualnie w czasopiśmie ogólnokrajowym i lokalnych oraz w internecie, radiu, telewizji. We wszystkich przypadkach autorzy zachowują swoje prawa, również prawo do samodzielnej publikacji pracy (bez uzyskiwania wcześniejszej zgody Organizatorów) – pod warunkiem podania informacji o przygotowaniu pracy na konkurs i podaniu ogólnych danych na jego temat.

3. Prace, ich fragmenty lub streszczenia mogą być też tłumaczone na języki obce i upowszechniane za granicą (w specjalnych publikacjach lub w internecie) w ramach działania sieci EUSTORY.

● UWAGI WSTĘPNE

■ Broszura ta, towarzysząca jedenastemu konkursowi w programie „Historia Bliska”, ma — jak zwykle — charakter pomocniczy. Pewne partie tekstu powtarzają to, co już było napisane w materiałach do poprzednich konkursów i co znają ich dotychczasowi uczestnicy. Niezmienna jest bowiem koncepcja pracy, do jakiej namawiamy: wnikliwego, twórczego, opartego na samodzielnie zgromadzonych źródłach (także relacjach świadków) badania i opisywania historii najbliższego otoczenia.

Zachęcamy jednak do uważnej lektury — broszura zawiera bowiem znaczące, nowe elementy, chociaż nadal nie jest to gotowy przepis na przygotowanie dobrej pracy konkursowej, a tym bardziej recepta, jak zdobyć nagrodę. Zawarliśmy tu trochę informacji i rad, które mogą przydać Ci się w procesie badawczym, a także parę przestróg, które być może pozwolą uniknąć niepotrzebnych błędów.

Jeśli wybierzesz zbyt szeroki lub zbyt trudny do zbadania temat — nie zdążysz go ogarnąć w wyznaczonym czasie, praca może być zbyt powierzchowna, chaotyczna, może nie przynieść żadnych wniosków.

Jeśli zgromadzisz znakomite źródła, nagrasz ciekawe wywiady, ale zabraknie Ci czasu, by je opracować, porównać, zweryfikować, czasem poszukać jeszcze czegoś — praca, która została wykonana, może pójść na marne.

Jeśli wyślesz pracę — na przykład kasetę wideo — zapakowaną tak, że ulegnie zniszczeniu w drodze lub prezentację multimedialną na płycie CD, której nie można uruchomić — może zabraknąć czasu na dostarczenie kopii.

Jeśli niewyraźnie wypełnisz Metryczkę Pracy, nie podasz własnego adresu — może okazać się, że nie dostaniesz zawiadomienia o nagrodzie lub dostaniesz dyplom z błędem w nazwisku.

Tym, co pozwoli Ci dokończyć pracę, a także uniknąć błahych, a znaczących niekiedy potem potknięć, jest...

Organizacja pracy

Dobra organizacja pracy, jej sensowny podział na etapy (a w grupie — rozdzielenie jej między członków zespołu tak, by wszyscy byli równo obciążeni i mieli satysfakcję z tego, co robią) oraz rozplanowanie w czasie, jaki masz do dyspozycji (z uwzględnieniem świąt, dni wolnych i „nieprzewidzianych” opóźnień, na przykład niedyspozycji świadka) — jest połową sukcesu.

Poniżej podajemy zarys możliwej organizacji przy przygotowaniu pracy pisemnej, którą łatwo można adaptować do innych typów prac.

Przed wszystkim — nie daj się przerazić „ogromem” wysiłku, który może wylania się z tego opisu — niektóre z czynności, jakie trzeba wykonać, trwają krócej niż się je opisuje!

Dobrze zastanów się nad tematem konkursu. Warto z kimś skonsultować jego rozumienie, poradzić się, jak najlepiej określić pole poszukiwań własnego tematu — powinien być nie za szeroki, atrakcyjny dla Ciebie i możliwy do zbadania z perspektywy miejsca, w jakim się znajdujesz. (Nie zapomnij — to ma być „historia bliska”, a więc powinna dotyczyć bliskiego środowiska lub bliskich ludzi albo bliska, bo ważna dla Ciebie, dotycząca ważnych spraw Twojego życia — a nie powszechna, która zdarzyła się „gdzieś komuś w Polsce”.) Sformułuj dla siebie cel badawczy (czego szukam, czego chcę się dowiedzieć...), poszukaj literatury

pomocniczej (na pewno możesz tu liczyć na nauczyciela, bibliotekarza czy innych dorosłych) – spróbuj poszerzyć trochę swoją wiedzę historyczną.

Teraz możesz przystąpić do gromadzenia źródeł, czyli kwerend: w kolekcjach prywatnych – w tym także do często pasjonującego grzebania w szufladach, szafach, na strychach, w piwnicach nie tylko własnego domu... albo w zbiorach publicznych – archiwach państwowych, miejskich lub gminnych, zbiorach instytucji, parafii. Przede wszystkim jednak staraj się wyszukać świadków i nagrać ich relacje.

Może się okazać, że uzyskasz nawet całkiem pokaźny zbiór „różności” – trzeba je więc posegregować i uporządkować: chronologicznie lub problemowo, na przykład według zaplanowanych rozdziałów czy wyłaniających się wątków. Warto też oddzielić to, co zbyt odbiega od tematu. Oczywiście nie wyrzucaj tego – pierwsze wrażenie nieadekwatności mogło być mylące.

Teraz następuje szczególny moment – krytyka i weryfikacja źródeł: czy są prawdziwe lub wiarygodne, co przekazują, jak się mają do siebie nawzajem. A także ocena ich wagi ze względu na przydatność do realizacji tematu konkursu. Dzięki temu można wyciągnąć już jakieś wnioski i doprecyzować też własny temat.

Ale tu – uwaga! – może się okazać, że widać poważne luki, niedociągnięcia lub sprzeczności, a świadek nie został „dopytany”. Trzeba mieć szansę na uzupełnienia, choć musisz liczyć się z tym, że to, czego „naprawdę potrzebujesz”, może nie istnieć lub nie da się znaleźć.

Po analizie wszystkich zgromadzonych materiałów trzeba zdecydować ostatecznie o formie pracy, aby nie robić później rewolucyjnych zmian.

Wreszcie – samo stworzenie pracy. Warto zrobić plan konstrukcyjny, aby nie zapomnieć o prezentacji cennych odkryć, wykorzystaniu i przywołaniu ciekawych materiałów źródłowych, o wnioskach płynących z tych tygodni pełnych trudu, które masz za sobą.

Nadanie pracy ostatecznego – merytorycznego i formalnego – kształtu (z uwzględnieniem ostatniej kontroli poprawności i kompletności całego dzieła) zajmuje sporo czasu i trzeba to założyć, tworząc terminarz. Zwykle też zdarzają się wtedy absolutnie niezwykle i nieprzewidziane awarie komputerów lub występują inne plagi dotyczące młodzież szkolną (na przykład seria klasówek...).

Ciągle też trzeba mieć w pamięci ostateczny termin wysłania pracy.



I ostatnia uwaga na koniec tego zaproszenia do pracy, którą ze szczególną mocą podkreślamy we wszystkich konkursach „Historii Bliskiej”.

Odkrycie frapującego tematu jest bardzo trudne, praca badawcza, weryfikacyjna wymaga dociekliwości, wysiłku, samozaparcia i... może się nie udać. Jedno jest jednak pewne – warto próbować.

Wiemy, że przesyłasz swoją pracę (często wykonaną z niezwykłym wprost oddaniem) – w nadziei (lub przekonaniu!), że Jury zauważy ją, oceni wysoko i nagrodzi. My mamy swoją nadzieję – że nie będzie to dla Ciebie jedyny cel jej tworzenia.

Spróbuj sobie zadać pytanie o sens tej pracy przed jej rozpoczęciem, a także po jej zakończeniu. Może będzie ważniejszy niż nagroda, którą możesz otrzymać.

Życzymy pasjonującej pracy i ciekawych odkryć. ■

● IDEA KONKURSU

■ W naszym społeczeństwie przez ponad wiek pozbawionym niepodległości, poddanym brutalnym wojnom i okupacjom, demoralizowanym przez półwiecze rządów komunistycznych – szczególną rolę społeczną odgrywali ludzie, którzy potrafili rzucić wyzwanie panującemu porządkowi politycznemu i społecznemu. Potrafili przeciwstawić się siłom obcym (zaborczym, okupacyjnym) w imię ideałów niepodległości, wolności – wyrażając w ten sposób pragnienia zbiorowości narodowej. Umieeli również wystąpić przeciw rodzimym władzom w obronie sprawiedliwości, równości, prawdy czy zwykłej przyzwoitości. Swoimi postawami i czynami uderzali w gnuśność, konformizm czy nietolerancję własnego społeczeństwa lub środowiska.

W różnych momentach zawirowań historii działali oni jawnie lub w ukryciu, zrywami walki lub cierpliwą pracą – czyniąc z niezgody na narzuconą rzeczywistość formułę swojego życia; cena, jaką im przychodziło za to płacić, była nieraz wysoka. Zupełnie osamotnieni lub należąc do nielicznej mniejszości, niepokorni rzadko mogli szybko i bezpośrednio wpływać na wielkie procesy społeczne czy polityczne. Ich znaczenie polegało na tym, że wyrażali najlepsze dążenia, marzenia społeczeństwa; służyli ich przechowaniu i utrwaleniu, a także przyczyniali się do ich szerszej społecznej manifestacji wtedy, gdy zmiana stawała się nagle możliwa, nadchodził sprzyjający moment.

Tych ludzi, niepokornych, nonkonformistów – romantyków i realistów, bojowników i działaczy społecznych, buntowników i dysydentów... – utożsamiano w naszej historii z tradycjami czy powołaniem inteligencji. W rzeczywistości można ich znaleźć w każdej grupie społecznej – byli nimi także chłopi i robotnicy...

Pragniemy, aby uczestnicy tegorocznego konkursu odnaleźli w bliskim otoczeniu ślady działania i przywrócili pamięć tych (jednostek lub grup), którzy zasłużyli na miano niepokornych, działając w różnych sferach życia, w dowolnym momencie XX wieku.

Nie chodzi o pokazanie ludzi „po prostu zbuntowanych” – bez celu, kierunku czy występujących przeciw panującemu porządkowi politycznemu, normom społecznym czy prawu dla realizacji tylko osobistych ambicji, mających potrzebę ekspresji wybujałego *ego*, choć sama manifestacja wolności indywidualnej stawała się niekiedy w czasach zniewolenia wartością wyższą. Chodzi o takie postawy, w których niezgoda na rzeczywistość miała jako punkt odniesienia dobro ponadjednostkowe, ogólniejsze, wspólne – choćby z innej perspektywy wydawało się to tylko mrzonką czy nieodpowiedzialną teorią. Niepokorny, to nieposłuszny temu co złe, choć nie znaczy to, że zawsze bezdyskusyjnie dobry...

Kim byli, jak przejawiało się ich poczucie wolności, co głosili, w jakiej dziedzinie, jakie idee leżały u podstaw ich braku pokory, czemu się sprzeciwiali, jaką cenę za to płacili, czy zwyciężali i co po nich zostało... ■

POSZUKIWANIE TEMATU

Przywołane w całej broszurze konkretne wydarzenia historyczne – także w fotografiach i podpisach do nich – mają charakter wyłącznie przykładowy i nie powinny być traktowane ani jako sugestie organizatorów co do wyboru tematu pracy, ani tym bardziej – jako preferowane tendencje w sposobie jego opracowania.

■ Lapidarność tytułu tegorocznego konkursu zmusza do zatrzymania się nad sensem słowa głównego, bo w nim kryje się wyznaczone zadanie.

Próba znalezienia jego interpretacji, na przykład dzięki internetowi (a takiego pierwszego kroku „badawczego” domyślamy się...), przynosi blisko 200 tysięcy przywołań stron, na których słowo to wydaje się mieć przypisaną bogatą treść, ale nigdzie nie jest wprost zdefiniowane, ma być jakoś zrozumiałe „samo przez się”: niepokorny ksiądz, niepokorny poeta, niepokorne miasto, niepokorny naród, niepokorny żywot, niepokorni dziennikarze... Rozmyte znaczeniowo konteksty i niby-synonimy: hardy, zbuntowany, nie podporządkowujący się normom, bezkompromisowy, nieskażony komercją – też nie wyjaśniają wszystkiego. Natomiast tego wręcz – jak widać – nadużywanego słowa nie uwzględnia żaden słownik języka polskiego.

Aby je wyjaśnić, trzeba się odwołać do książki Bohdana Cywińskiego *Rodowody niepokornych*, która jest chyba miejscem narodzin pojęcia *niepokorny* i jego pochodnych takich jak *niepokorność*, których – mimo wątpliwości, czy istnieją i czy są poprawne – nie sposób już wyeliminować ze współczesnego języka, szczególnie tam, gdzie mówi się o ideach i postawach.

Ten wydany w 1971 roku tom esejów historycznych – o inteligencji polskiej z przełomu XIX/XX wieku w zaborze rosyjskim – opisywał **pokolenie** ludzi urodzonych po powstaniu styczniowym, które przygotowywało odrodzenie Polski



1904. Zestani przeciwnicy caratu w drodze do Jakucka. Fot. Ośrodek KARTA (OK)

po ponad stu latach niewoli – jego poszukiwanie wartości, kierunki edukacji, zasady moralne, wybory i metody działań. Pokazane zostało wyłanianie się dwóch odmiennych, ścierających się nurtów, które w uproszczeniu można by nazwać: katolicko-narodowo-niepodległościowym oraz laicko-społeczno-rewolucyjnym. Jak zdiagnozował Cywiński: „*Nastąpiło rozdzielenie mentalności społecznej przez dwie odmiennie tradycje, dwie odmiennie wizje rzeczywistości [...], przez dwa odmiennie wzorce społeczeństwa [...]*”. Przejawem zaś tego było „*uformowanie się dwóch niezależnych od siebie hierarchii wartości moralnych, dwóch odmiennych wzorców indywidualnych i społecznych, dwóch kodeksów etycznych, kierujących aspiracje swoich wyznawców ku całkowicie różnym cnotom i przestrzegających ich przed odmiennymi grzechami*”. [Bohdan Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Wydawnictwo „Krağ”, Warszawa 1984, s. 199] Obecność (i konflikt) tych dwóch koncepcji polskości – modyfikowanych wraz z upływem czasu – wyczuwana była w życiu politycznym i społecznym w całym XX wieku.

Książka wywarła ogromny wpływ na środowiska rodzącej się w Polsce opozycji politycznej lat 70. i 80. – i to mającej różne, jakby z ducha tych dwóch nurtów, rodowody. Czytana była nieomal jak podręcznik antykomunistycznego (narodowego i społecznego) oporu, zwłaszcza jej podziemne wydania – bez skrótów i okaleczeń cenzorskich.

Nie chodziło tylko o możliwość skopiowania opisanych rozwiązań – nad wyraz aktualnych dla wszystkich sytuacji zniewolenia – przyjmujących nieco różne formy i nazwy, a tworzonych dla podobnych celów i podobnie zorganizowanych w Warszawie roku 1879, 1885, 1977, 1982, a także... 1943: podziemnych czy „latających” bibliotek, zakonspirowanych drukarni, nielegalnej prasy i bibuły, kótek samokształceniowych czy tajnych kompletów, pracy konspiracyjnej czy otwartej walki, Uniwersytetu Latającego czy Towarzystwa Kursów Naukowych. Kasy im. Mianowskiego czy Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”. Ważną



Warszawa, 1905. Kozacy na ulicy Szpitalnej po rozprawieniu demonstrujących przeciw caratowi.
Fot. Biblioteka Narodowa

sprawą było pokazanie wzorców osobowych, a najważniejszą – nakaz ideowego zaangażowania; choć imiona buntu były rozmaite, zarówno wtedy, ponad sto lat temu, jak i w różnych późniejszych momentach XX wieku.

I to jest właśnie pole poszukiwań Twojego własnego tematu! W całym XX wieku – to olbrzymia przestrzeń. Mieści się tutaj kilka całkowicie odmiennych epok politycznych – każda z nich miała innych „niepokornych”. Musisz uwzględnić specyfikę czasu, w jakim przyszło im żyć. I musisz liczyć się z tym, że ani obraz postaci, jaki się wyłoni w miarę postępu badań, nie zawsze będzie idealny, ani ostateczny bilans dokonań i ocena, jaką „wystawia” teraz historia, nie muszą być pozytywne.

Może się na końcu pracy okazać, że Twój bohater jawi się w różnych momentach swojego życia jako ktoś zupełnie inny lub odkryjesz, że „grupa niepokornych” w miarę upływu czasu traciła na „ostrości” działania, potem zaczęła eliminować nie podporządkowujących się („niepokornych”) – zachowujących niezależność i swobodę myślenia swoich członków... Nie próbuj trzymać się na siłę przyjętych na początku tez, możesz też zmieniać swoje oceny.



Początek XX wieku – to jeszcze okres zaborów. Jeśli wiesz pod jakim zaborcem znajdował się teren, na którym obecnie mieszkasz i jaka była wobec niego polityka dawnego zaborcy – odpowiednio obierzesz kierunek poszukiwań. Strajk szkolny dzieci we Wrześni w 1901 roku, przeciwstawiających się wprowadzeniu języka niemieckiego podczas lekcji religii, czy wręcz symbol chłopskiej niepokory – Michał Drzymała – który zamiast zabronionego domu postawił na swojej ziemi wóz cyrkowy – są tylko przykładem postaw wobec prób germanizacji w zaborze pruskim; jak również banki i spółdzielnie zakładane przez Polaków były hardą odpowiedzią na gospodarczą ekspansję „Hakaty”.

Inną, może mniej spektakularną, ale nie mniej ważną postać miał bunt w cieszącej się względną autonomią Galicji. Wśród pozornie powszechnej lojalności wobec austriackiego zaborcy każdy przejaw „niezgody” – na przykład artystycznej – wart jest odnotowania.

W Królestwie Polskim zaś, dla pozbawionego jakichkolwiek swobód obywatelskich społeczeństwa, jedyną drogą kultywowania polskości i opierania się rusyfikacji była zagrożona więzieniem i zesłaniem na Sybir działalność konspiracyjna.

I wojna światowa przynosi narodziny Legionów Polskich i ich zakończoną internowaniem w Szczypiornie odmowę złożenia przysięgi na wierność Niemcom. Niezłomność żołnierzy wobec szykan władz obozowych stała się prawdziwym początkiem legendy legionowej – to tylko jeden z przykładów. Zaangażowana w walkę ludność cywilna, młodociani ochotnicy w czasie wojny polsko-bolszewickiej, „orłęta lwowskie” – to inni niepokorni tamej epoki.

Okres dwudziestolecia międzywojennego – odradzania się Rzeczypospolitej – to czas ścierania się różnych jej wizji, przewycięzania dziedzictwa niewoli, trudnego budowania państwa wielonarodowego. Naznaczony był buntami, niezgodą, niepokorą różnej proveniencji: powstania wielkopolskie i śląskie, walka o polskość na Warmii i Mazurach, „bunt” Żeligowskiego, zamach majowy Piłsudskiego... Potem autorytarne rządy sanacyjne w połączeniu ze skutkami kryzysu gospodarczego stały się przyczyną narodzin innego typu oporu politycznego,

którego istnienie zasygnalizuje Ci aresztowanie przywódców opozycji i osadzenie ich w twierdzy brzeskiej w 1930 roku czy utworzenie obozu dla więźniów politycznych w Berezie Kartuskiej po zamachu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów na ministra Pierackiego (1935). Objawem społecznej niezgody na istniejącą sytuację był strajk chłopski i strajki solidarnościowe robotników w roku 1937.

Może ludzie wciągnięci w wiry takich wydarzeń staną się bohaterami Twojej pracy, choć poważnie musisz zadać pytanie o wartości, jakie leżały u podstaw ich działań i postaw.

II wojna dla Polaków – mimo śmierci milionów ludzi i tragedii zniszczenia kraju – jest symbolem narodowego oporu, niezłomności. Poczynając od samego początku – walki obronnej z przeważającymi i z dwóch stron atakującymi wrogami: obrona Westerplatte i Poczty Gdańskiej, postawa majora Dobrzańskiego-„Hubala”, który po klęsce wrześniowej nie złożył broni i nie zdjął polskiego munduru – stały się symbolami takiej niepokory. Ale przede wszystkim: zbudowanie podziemnego państwa wraz z podziemną armią, organizacja życia konspiracyjnego zarówno pod okupacją niemiecką, jak i sowiecką.

Niepokorni to ci, co podjęli walkę zbrojną – w leśnych oddziałach partyzanckich, w powstaniu warszawskim, w warszawskim getcie, w obozie w Sobiborze, w antysowieckim powstaniu w Czortkowie..., ale też ci, którzy narażali życie, by drukować gazety i książki, organizować mały sabotaż, tajne nauczanie czy sami – nie godząc się na degradację do roli podludzi wyznaczoną przez hitlerowców – zdawali maturę, studiowali na podziemnych uniwersytetach, uprawiali sztukę. Ci, którzy nie chcieli wybrać łatwiejszego życia (lub wręcz uniknąć okrutnych represji), wyrzekając się swojej tożsamości, godząc się na wpisanie na Volkslistę

lub przyjęcie sowieckiego paszportu. Także ci, którzy gotowi byli zapłacić cenę najwyższą swojego życia – ratując innych, skazanych na śmierć.

Po klęsce niemieckiej, gdy do Polski wkroczyła Armia Czerwona, rozpoczęła się wojna po wojnie. Opór przeciwko sowieckiej dominacji od razu przybrał formę zorganizowanej walki zbrojnej. Partyzanci niezłomni, „bandyci”, „żołnierze wyklęci” – walczyli do końca lat 40., a na niektórych terenach znacznie dłużej. „Warszyc”, „Ogień”, „Łupaszka”, „Orlik” i tysiące innych... w swoim buniecie, niepokorze zawzięci, bezkompromisowi, bezwzględni, wierni sprawom przegranym – tracili niekiedy rozeznanie, co jest dobre, a co złe. Skazani na przerażającą samotność, klęskę, często zapomnienie lub złą pamięć.

Okres stalinowski – gdy zlikwidowano podziemie niepodległościowe, na śmierć czy wieloletnie więzienie skazano



Warszawa, kwiecień 1943. Powstańcy w getcie.
Fot. Instytut Pamięci Narodowej (IPN)

tysiące „wrogów ludu”, podzielono, zastraszone i niemal spacyfikowano społeczeństwo – miał innych niepokornych. To chłopcy nie godzący się na wstępowanie do spółdzielni produkcyjnych, to ludzie, którzy nie wyparli się religii, to ci, którzy nie ulegli szantażowi przymusu bycia w partii dla kariery. To także inni, szukający wolności w sztuce, nauce wbrew obowiązującym trendom czy teoriom: pisarze piszący do szuflady, malarze, którzy nigdy nie stworzyli socrealistycznego obrazu, muzycy grający „podziemny jazz”, noszący kolorowe skarpetki „bikiniarze”, to naukowcy, którzy nie wyrzekli się „wiary” w istnienie genów, choć „nowa biologia” Łysenki zadekretowana przez Stalina na dwadzieścia lat zlikwidowała genetykę...

Rok 1956 zostawił Polsce pamięć Poznańskiego Czerwca, gdy na ulicę wyszli strajkujący robotnicy zakładów Cegielskiego, chcący wyższych płac i godnych warunków pracy; do początkowego wołania o „chleb” szybko doszło groźne dla władzy żądanie „wolności” i strajk przerodził się w walki uliczne, w których obie strony użyły broni. Mimo krwawej rozprawy ze strony władz, niezależny nurt życia społecznego trwał i zaczął się rozrastać. Nastroje opozycyjne pojawiły się nawet w panującej partii.

Potem lata 60. – nazywane małą stabilizacją; ironiczne podkreślanie właśnie jakby braku buntu, uspokojenia. Nie wszyscy jednak godzili się na bylejakość, donosicielstwo, kłamstwo płynące z gazet i telewizji – za cenę standardu życia w betonowym M-2 z meblościanką i „syrenką” na raty.

„Inteligencki bunt” 1968 roku, choć brutalnie zdławiony, przyczynił się do uformowania się w Polsce „pokolenia '68”, aktywnego w latach późniejszych w opozycji antysystemowej.

Strajk i manifestacja robotników przeciw drakońskim podwyżkom cen w 1970, zakończone strzelaniem nie tylko do zrewoltowanych tłumów, ale także do przypadkowych przechodniów; potem podobnie sprowokowane protesty



Warszawa, lata 40. Fot. Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie

w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 – to zdeterminowane, drapieżne oblicze niepokory robotników wobec opresyjnej władzy. Potem postawy tych, którzy wystąpili w obronie aresztowanych, bitych, więzionych, skazywanych na wysokie grzywny lub usuwanych z pracy bez możliwości znalezienia innej.

Komitet Obrony Robotników (po roku przekształcony w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”) był pierwszą jawną grupą opozycji demokratycznej, działającą w obronie praw człowieka – choć ciągle nielegalną. Obok KOR-u z czasem powstało wiele inicjatyw opozycyjnych, skupiających setki osób, takich jak: Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, potem Ruch Młodej Polski czy Konfederacja Polski Niepodległej. Rozwinął się „powielaczowy” ruch wydawniczy – poza cenzurą wydawano coraz liczniejsze gazetki i pisma, także książki. Działo samokształceniowe Towarzystwo Kursów Naukowych. Z inspiracji KOR-u powstały komitety założycielskie Wolnych Związków Zawodowych, a także Studenckie Komitety Solidarności. Coraz szerzej rozchodząca się literatura niezależna, drukowana konspiracyjnie, sprawiała, że rosła liczba niepokornych, choćby uprawiających bierny opór wobec systemu.

Na przeciwstawnych biegunach można odnaleźć w tamtej epoce lat 60.-70. także niepokornych z młodzieżowych ruchów: oazowego i... hippisowskiego.

Wreszcie rok 1980 – strajk w Stoczni Gdańskiej zakończony powstaniem „Solidarności” rozpoczął bezprecedensowy w historii świata ruch społeczny. Czyż może być jednak 10 milionów „niepokornych”? Obraz nie jest jednoznaczny i na pewno nie jest idealny. Cała historia 16 miesięcy „solidarnościowego karnawału” to wymykający się ocenom i opisom fenomen – olbrzymie pole eksploracji dla poszukujących tematu na konkursową pracę!



Warszawa, sierpień 1944. Żołnierze kompanii „Koszta” w Powstaniu Warszawskim.
Fot. Eugeniusz Lokajski / OK

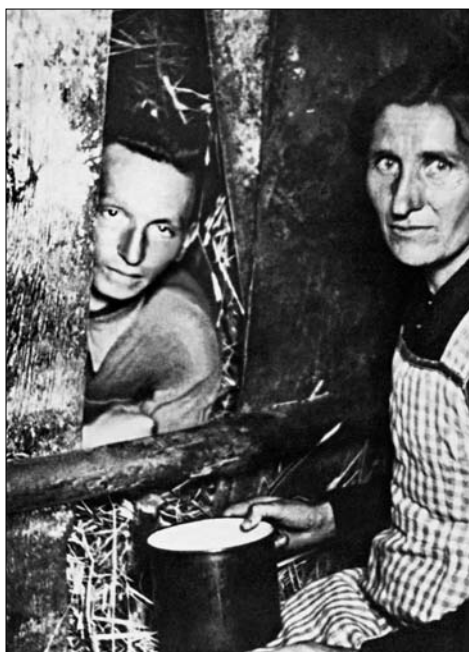
Nie porywaj się jednak na pisanie większej lub mniejszej „monografii”. Spróbuj przyrzeć się tamtym zdarzeniom przez konkretnych ludzi, którzy je przeżywali i niekoniecznie tych „o wielkich nazwiskach”, a raczej tych, o których świat jeszcze nie wie lub już nie pamięta: robotników z małych miejscowości, z małych zakładów, rolników, studentów, nauczycieli... Ciągle też jest wyzwaniem opisanie niepokornych... wewnątrz tamtego ruchu.

Paradoksalnie przywrócono ludziom „Solidarności” status zbuntowanych, walczących — przez frontalny atak na nich. Stan wojenny to kopalnia spraw, tematów, w których sprawdzić możesz definicję niepokory, zarówno przez postawy tych, którzy jeszcze niedawno byli działaczami z pierwszych szeregów, jak i „zwyczajnych” ludzi.

„Wojna z narodem” musiała wywołać powszechny opór społeczny. Poczynając od totalnej niezgody i sprzeciwu, jakim były strajki okupacyjne — kończone czasem dramatycznie, jak ten w kopalni „Wujek”, gdy ceną było życie górników. Niepokorni: internowani i aresztowani, ukrywający się i ci, którzy im pomagali się ukrywać, organizujący życie podziemne i ci, którzy w nim uczestniczyli, redaktorzy podziemnych gazet, drukarze, kolporterzy, piszący na murach, noszący „oporniki”, „solidarnościowo” zapalający świece w oknach ku pamięci zabitych, aktorzy bojkotujący telewizję, widzowie Teatru Domowego, manifestanci uliczni i uczestnicy „mszy za ojczyznę” odprowadzanej przez księdza Popiełuszkę, uczniowie ze Szkolnych Kół Oporu Społecznego na „czarnych przerwach” i „krasnoludki” z Pomarańczowej Alternatywy; i wielu, wielu innych...

Przełomowy rok 1989 — obrady „okrągłego stołu” i pierwsze wolne wybory oznaczające upadek komunizmu, jak chcą jedni, „zgniły kompromis” z komunizmem — jak twierdzą inni; 1990 i lata następne do końca wieku to czas bardzo świeżej historii, a właściwie bardziej sfera polityki, która podlega ciągle zmieniającej się ocenie. Także ocenie tego, gdzie była granica między „jeszcze niepokorą” a już pojawiającym się konformizmem tych, którzy za niepokornych uchodzili lub chcieli uchodzić. (Nie znaczy to, że takim przewartościowaniom nie ulegają teraz oceny niepokornych z poprzednich epok — *vide* dyskusja w momencie odsłonięcia pomnika „Ognia” w sierpniu 2006 czy ciągle gorące spory na temat przewrotu majowego Piłsudskiego w 1926 roku!)

Przestrzegamy jednak przed podejmowaniem tematów czysto politycznych — trudno będzie zachować bezstronność badacza i nie ulec gorączce ideologicznej — a na to nie umiemy dać żadnej dobrej rady...



Lata 40., Gąbin. Abram Grinbaum ukrywany przez małżeństwo Grabarków. Fot. Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH)



Przeglądanie całego ciągu historyczno-politycznych zdarzeń nie jest zresztą jedyną drogą poszukiwania własnego tematu.

Zacząć, jak zwykle, możesz od pytań zadawanych najbliższym. Niepokorny – to może być ktoś z Twojej rodziny – pamięć o jego postawie, decyzjach, czynach może być bardzo jeszcze świeża. Gdy trzeba sięgnąć do lat 70. czy 80. – może to nawet Twoi rodzice, ich rodzeństwo lub przyjaciele. To może dziadkowie czy pradiadkowie, przez historię których cofniesz się do lat 50., 40. czy nawet 30. Może właśnie w ten sposób – przez wątek rodziny – pokażesz niepokornych różnych epok.

Może też rozglądając się wokoło trafisz na jakiś trop. Zainspirować Cię może artykuł w gazecie, dyskusja o nowym patronie ulicy, plakat, może kadr ze starej kroniki filmowej, zdjęcie lub dokument znaleziony w domowym archiwum (niekoniecznie własnego, ale może zaprzyjaźnionego domu), zdarzenie zapisane w liście czy pamiętniku, może przedmiot leżący na strychu, krążąca opowieść o ważnej (nawet dziwnej, niezwykłej albo zaskakującej) postawie osoby z przeszłości.

Trop znajdziesz w nazwie ulicy, tablicy pamiątkowej, pomniku, w napisach na zniszczonych i nowych nagrobkach, w miejscowej legendzie, anegdocie, czasem plotce lub czymś przydomku.

Nauczyciel, archiwista, kustosz muzeum, zapalony kolekcjoner pamiątek, najstarszy mieszkaniec albo miejscowy dziwak... – każdy może być tym, kto skieruje Cię na ciekawy trop. Trzeba wielu rozmów z ludźmi, pytań, dociekań. ■



Kiczora na Podhalu, lato 1946. Żołnierze Grupy Ochrony Sztabu Zgrupowania „Ognia”.
Fot. archiwum Oficyny Wydawniczej „Volumen”

■ Zgodnie z założeniami konkursu, zapisanymi także w regulaminie, praca powinna być: opracowanym materiałem źródłowym z autorskim komentarzem lub autorskim opracowaniem z przywołaniem źródeł. To ważne, aby o tym pamiętać, ponieważ tegoroczny temat konkursu – odnoszący się do **postaw ludzi** – przywodzi na myśl raczej wypowiedź o charakterze eseju. Jak udokumentować postawę „niepokorności”? Czy wystarczy pokazać „brak pokory”, czyli co? – bunt, sprzeciw, odrzucenie, protest... – wyrażone w czynach, gestach lub słowach? Bez zobrazowania jednak rzeczywistości, której dotyczą, same te akty niepokory będą niezrozumiałe.

Wyobraźmy sobie, że ktoś manifestował swój brak akceptacji dla władzy w powojennej Polsce, konsekwentnie przez dziesiątki lat bojkotując „wybory” do sejmu czy Rad Narodowych (a więc czegoś po prostu nie robił, zachowywał się biernie); bez pokazania, czym było „głosowanie” w okresie PRL, jak je organizowano, jaka propaganda temu towarzyszyła, jakimi konsekwencjami (rzeczywistymi i wyobrażonymi) groziło (różnymi w różnych latach) to nieuczestniczenie – trudno będzie w pełni zrozumieć i ocenić takie zachowanie.

Źródłami będą tu, na przykład:

- materiały archiwalne pokazujące samą organizację wyborów (na przykład obwieszczenia, ulotki, plakaty, listy wyborcze, instrukcje głosowania), które można znaleźć w archiwach publicznych (może też coś przechowało się w prywatnych szufladach);
- teksty prasowe – informacyjno-propagandowe (na przykład w ostrym komentarzu piętnujące uchylających się od „obywatelskiego obowiązku”, a z drugiej strony donoszące o 99-procentowej frekwencji wyborczej), które znajdziesz w rocznikach gazet, np. w bibliotece miejskiej;
- kronika filmowa czy zdjęcia rejestrujące „entuzjazm” wyborców przy urnach, widziane w telewizji, pochodzące np. z Archiwum Dokumentacji Mechanicznej czy prywatnych kolekcji fotografii;
- dokumenty urzędowe (na przykład odnoszące się do zastosowanych represji bezpośrednich i pośrednich), będące w posiadaniu rodziny bohatera wydarzeń;
- relacja bohatera lub innych świadków na temat zdarzeń i uzasadnienia przyjętej postawy (określenie wartości, celu) zapisane „na gorąco” w pamiętniku czy listach, także z archiwum domowego, a może złożone w zbiorze rękopisów archiwum miejskiego;
- opinie formułowane przez bohatera po latach czy współcześnie, w nagranej i spisanej relacji – innych badaczy lub Twojej.

Już na tym jednym przykładzie widać, z jak wieloma różnorodnymi źródłami możesz mieć do czynienia, jak różny może być ich charakter, różny czas, miejsce, sposób i cel powstania, różne miejsce przechowywania (a więc i szukania ich teraz przez Ciebie...), a także – jak odmiennego traktowania („krytyki”, weryfikacji) będą wymagać.



Pamiętaj – zbieranie źródeł i praca badawcza nie polega na uruchomieniu Google i czytaniu efektów wyszukiwania!

Internet to tylko jedno z wielu narzędzi, których możesz użyć do pozyskania potrzebnych informacji (na przykład o zasobach archiwalnych), ale które nie zastąpi rzetelnej analizy źródeł. Poza tym — źródła nie muszą być umieszczone w globalnej sieci, a mimo to — uwierz — naprawdę istnieją!

Notabene: Jurorzy także umieją korzystać z komputerów i mają dostęp do internetu, by sprawdzić jak daleko udało Ci się wyjść z tego wirtualnego świata.

Dokumenty

Najbardziej oczywistymi źródłami wydają się różne „papiery”. Czym dalej zechcesz sięgnąć w przeszłość, tym zapewne trudniej będzie Ci pozyskać odpowiednie dokumenty. Te z początków wieku — i to zarówno potencjalnie znajdujące się w archiwach domowych, jak i publicznych — mogły przecież ulec zniszczeniu czy zagubieniu w różnych zawieruchach, ale poniesiony trud zrekompensuje Ci radość obcowania z czymś niezwykłym, oryginalnym, rzadkim. Pomocą w ich weryfikacji będą, z pewnością, opracowania, które zdążyły już przez minione dziesięciolecia powstać. (Opracowania źródeł, zawierające interpretacje badaczy, monografie, podręczniki, kalendaria — mogą pomóc w poznaniu realiów epoki, w której zawiera się interesująca Cię historia, w zrozumieniu kontekstu wydarzeń. Posłużą przy formułowaniu pytań, określaniu kierunku pracy czy weryfikacji danych, ale nie powinny być przedmiotem analizy same w sobie!)

Czym bliżej końca wieku znajduje się temat Twojej pracy, tym więcej dokumentów masz szansę znaleźć, co nie oznacza wcale, że sytuacja jest przez to łatwiejsza. Nadmiar źródeł może przytłaczać, zwłaszcza jeśli zbyt szeroko zakreśli się temat. Jeśli zechcesz pokazać „niepokorną załogę” tworzącą w jakiejś instytucji Związek „Solidarność” — będącą w sporze z dyrekcją, potem represjonowaną w stanie wojennym lub działającą „w podziemi” — liczba dokumentów „wyprodukowanych” przez wszystkie strony może okazać się niemożliwa wręcz do ogarnięcia, a podstawowy wysiłek skierowany będzie na ich selekcję. (Nie jest dobrym pomysłem załączanie do pracy kserokopii tysięcy stron — na zasadzie „a nuż się przydadzą” i aby oszołomić Jury ogromem zbioru — jeśli nie będzie widać, jaki był sens ich wyboru, jaki związek z pracą — staną się tylko makulaturą.)

Jeśli uzyskasz dostęp do „teczki” przekazanej przez Instytut Pamięci Narodowej osobie, która uzyskała status „pokrzywdzonego” (co jest dowodem niemal wprost jej „niepokorności”), może okazać się, że materiał ten jest zbyt obszerny, zbyt trudny, otwiera zbyt wiele wątków — także dotyczących osób, które są zaprzeczeniem „niepokorności” — tych, które współpracowały z tajną policją, donosiły, służyły znienawidzonej władzy, zachowywały się haniebnie lub takich, które się o to choćby podejrzewa.

Z pewnością masz okazję obserwować pojawiające się ostatnio w debacie publicznej (prasie, telewizji, radiu) gorące spory dotyczące wiarygodności takich materiałów, prawa szerokiego dostępu do nich i w ogóle wagi archiwaliów — które mogą mieć wręcz siłę niszcząca. Także niszcząca autorytet osób uznawanych za „niepokorne”. To jest niebezpieczeństwo podjęcia tematu z historii naprawdę najnowszej. Nie znaczy to jednak, że chcemy ją wyeliminować z obszaru zainteresowań tego konkursu.

Na szczęście źródłem wiedzy o przeszłości nie jest tylko dokumentacja byłej Służby Bezpieczeństwa. Archiwa państwowe, miejskie, gminne, parafialne, sądowe, zakładowe, szkolne, więzienne, instytucji i organizacji społecznych... – też mogą być miejscem Twoich poszukiwań – choć, oczywiście, nie musi być łatwo z nich korzystać. Niekiedy jednak tylko tam będzie można znaleźć brakujące elementy historii, którą odtwarzasz. Może będziesz musiał prosić o pomoc osoby dorosłe – opiekuna pracy, rodziców, życzliwego archiwistę.

Dokumenty urzędowe – powstają na styku obywatel-władza, są odzwierciedleniem oficjalnego świata, także takiego, który narzuca relacje różnych kategorii obywateli z państwem lub relacje między obywatelami. Szczególnie jest to istotne, gdy rzecz dotyczy państwa represyjnego, sytuacji okupacji, władzy wrogiej i nienawistnej narodowi lub okresu, gdy następuje kształtowanie się nowych struktur państwa i obowiązującego prawa (a tak było zarówno po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918, jak i po zakończeniu wojny w 1945). Wtedy szczególnie dużo wydaje się („obwieszcza”) nakazów, zakazów – normuje się i poddaje kontroli wiele sfer życia, także prywatnego. I może właśnie tego typu dokumenty będą Ci potrzebne, aby móc przedstawić rzeczywistość, wobec której buntował się Twój „niepokorny”.

Natomiast dokumenty prywatne przechowywane w archiwach domowych bohatera, osób bliskich lub zaprzyjaźnionych (choć w archiwach domowych przechowywane są oczywiście także dokumenty urzędowe!) nie tylko odzwierciedlają osobisty świat człowieka czy dopełniają „publiczny”, ale czasem mogą być zaprzeczeniem tego „oficjalnego”, zwłaszcza jeśli istnieje konflikt między władzą a społeczeństwem lub jego grupami, a właściwie taka sytuacja jest potencjalnie podstawą pracy konkursowej. To właśnie dzięki różnym osobistym zapiskom –



Warszawa, 1948. Proces tzw. „grupy szpiegowskiej” rotmistrza Witolda Pileckiego.
Fot. Stanisław Dąbrowiecki / ADM/PAP

dziennikom (zwłaszcza rzeczywiście pisany dzień po dniu), pamiętnikom, listom – poznasz postawy swoich bohaterów. Są to materiały o charakterze intymnym i należy traktować je z dużą pieczołowitością. Nie powinny być one jednak jedynym źródłem wiedzy o rzeczywistości, ponieważ mają charakter subiektywnego oglądu rzeczywistości.

Zapiski osobiste – jak każde źródło – powinny być poddane „krytyce”, czyli trzeba dokonać ich analizy, ocenić wiarygodność. Przede wszystkim stwierdzić, czy ma się dostęp do oryginału, czy też jest to kopia lub tekst przepisany (a więc mógł być „poprawiany” nawet przez samego autora, „mądrzejszego” o późniejsze doświadczenia).

Ważnych jest bardzo wiele aspektów dotyczących okoliczności, warunków i powodów powstania tekstu. Czy zapisy towarzyszyły opisywanym wydarzeniom, czy były późniejsze (jak dużo?) – co zmienia oceny spraw i stosunek do nich, zmienia ich hierarchię, wpływa na selekcję. Jakie były, na przykład, relacje między autorem a potencjalnym czytelnikiem (dotyczy to nie tylko listów). Czy zapiski miały służyć jakiemuś konkretnemu celowi – inaczej pisze się „do szuflady”, inaczej z myślą „o późnym wnuku”, inaczej przeznaczając tekst do publikacji; co innego pisze się chcąc oskarżyć innych, usprawiedliwić się lub uzyskać czyjąś przychylność.



Poznań, 1956. Protestujący na ulicach miasta. Fot. wykonana przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa / OK

Czy zapis powstawał bez obawy dostania się w niepowołane ręce; zagrożenie ze strony wścibskiej rodziny narzuca inną autocenzurę niż zagrożenie ze strony policji politycznej – ważne też jakiej policji i w jakim momencie. Inne represje i za co innego groziły ze strony niemieckiego gestapo, sowieckiego NKWD czy stalinowskiego UB w latach 40. Wszystkie te okoliczności, poznane dzięki krytyce źródła, powinny zostać zapisane.

Ważne, kim był sam autor, jakie role społeczne pełnił, jakie miał poglądy polityczne, religijne, a nawet – ile miał lat jako świadek opisywanych wydarzeń. Nie chodzi tylko o oceny, ale o możliwość widzenia faktów, zdolność ich rozumienia.

Ważne, na ile to, co świadek pisał, ma szansę być odbiciem otaczającej go rzeczywistości, a na ile może być odbiciem jego osobowości i ma charakter auto-kreacji lub jest nawet rodzajem fikcji literackiej. Ktoś może przypisywać sobie czyny, których nie dokonał, sytuować się w miejscach, w których nie był, cytować zasłyszane opinie jako własne, mnożyć fakty, przydawać sobie bohaterstwa lub przeciwnie – bagatelizować swoją rolę w dramatycznych wydarzeniach. Przede wszystkim może też dokonywać sugestywnych interpretacji zdarzeń, ich przyczyn czy konsekwencji. Jest to niezwykle ważne – bo przecież może być podstawą uznania za „niepokornego” właśnie tego, a nie innego człowieka.

Dlatego warto szukać możliwości konfrontacji nie tylko bezpośrednich relacji czy świadectw pisanych przez różnych bohaterów zdarzenia, ale także weryfikować je dzięki odmiennym gatunkowo źródłom, na przykład – dokumentom urzędowym.

Jeżeli w efekcie konfrontacji różnych źródeł ujawnią się sprzeczności, których nie umiesz wytłumaczyć – nie próbuj ich pomijać, a tym bardziej ukrywać – koniecznie je zaznacz, nawet podkreśl. Jeśli nie możesz sobie z nimi poradzić, nazwij je jako problem do rozwiązania w przyszłości.

Obrazy

Jednym z rodzajów zapisu rzeczywistości i świadectw przeszłych zdarzeń jest ikonografia. Fotografie amatorskie i profesjonalne. Zdjęcia prywatne, a także te oficjalne, fotografie upozowanych ludzi i robione z zaskoczenia, czasem z ukrycia – w niecodziennych miejscach i sytuacjach, utrwalające historię, która miała być zatajona. Wszystkie one mogą stać się tropem ciekawego fragmentu przeszłości.

Zdjęć z interesujących nas różnych momentów może być bardzo, bardzo dużo, ale dotyczyć będą one tylko szczególnych okresów; na przykład bardzo jest wiele zdjęć dokumentujących strajki sierpniowe w 1980 roku czy manifestacje uliczne w stanie wojennym. Może się jednak okazać, że mało będzie fotografii dokumentujących „Twojego niepokornego”.

Zdjęcia, jak każdy materiał przez Ciebie wykorzystywany, muszą podlegać krytycznej ocenie – weryfikacji w porównaniu z innymi. Po pierwsze – mogą dotyczyć innego okresu, a poza tym mogą być fałszywym znakiem opisywanej rzeczywistości. Czasem nawet dokładne przyjrzenie się pozornie zwykłym ubraniom ludzi może podpowiedzieć, że zdjęcie nie pokazuje autentycznej sytuacji, albo jego powstaniu towarzyszyła jakaś niezwykła historia. Poza wszystkim, zdjęcia utrwalają tylko wybrany moment – sytuacja za chwilę mogła ulec radykalnej

zmianie. Po drugie – o wyborze kadru mogła decydować określona intencja lub cel autora; tak jest w wypadku zdjęć propagandowych. Zdjęcie może być wreszcie fotomontażem.

Jeszcze większe niebezpieczeństwa może przynieść traktowanie jako źródeł historycznych zapisów filmowych, nawet tych nazywanych dokumentalnymi (kroniki filmowe czy reportaże z miejsca zdarzeń). Zawsze są one kreacją rzeczywistości, czyli konstrukcją wykonaną przez autora, dzięki wyborowi wątków i bohaterów, montażowi zdjęć, dodanemu komentarzowi lub ingerencji cenzury (na przykład strajk w Stoczni Gdańskiej pokazany w polskiej telewizji różnił się bardzo od pokazanego przez stacje zagraniczne).

Wizerunek historii można odnaleźć w innych ocalałych „obrazach” rzeczywistości: rysunkach (także karykaturze), plakacie, znaczku, przedmiotach codziennego użytku, jak również na cmentarzach, pomnikach, w architekturze (co, kiedy i jak budowano, kiedy i dlaczego zburzono), ukształtowaniu środowiska człowieka (czasem plac czy park ma niezwykłą historię).

Świadkowie i świadectwa

Stają, postulowaną w każdym naszym konkursie zasadą jest, że głównym źródłem wiedzy o przeszłości mają być świadkowie, a także ich zapisana pamięć. Tym razem szczególnie jest to ważne – to przecież niepokorni mogą być głównymi świadkami... swojej własnej postawy.

Tym bardziej ich bezpośrednie relacje, jak również ich osobiste zapiski muszą być traktowane jako źródła specyficzne – ważne jest uświadomienie sobie ograniczeń, z jakimi są związane.

Już samo znalezienie naprawdę ciekawego i wiarygodnego świadka nie jest sprawą łatwą, bo dotyczyć ma postawy buntu, oporu, sprzeciwu, a więc postawy w jakimś sensie wymagającej odwagi. Z jednej strony więc istnieje niebezpieczeństwo, że – jeśli ma to być relacja na własny temat – potencjalni bohaterowie będą zbyt skromni, by opowiedzieć o swoich czynach lub przeciwnie – zbyt „odważni” w opowieści o rzeczach niezwykłych, wyjątkowych: partyzanckich potyczkach, robocie konspiracyjnej, pobytku w więzieniu...

W swoich poszukiwaniach możesz trafić na gawędziarzy, którzy po pierwszym pytaniu gotowi są opowiedzieć całe swoje życie – to może być bardzo ciekawy wstęp do dalszej rozmowy i badania konkretnego tematu, ale trzeba się wykazać cierpliwością i uwagą, by potem powrócić do ważnych dla Ciebie momentów. Tak kierować rozmowę, aby osiągnąć zamierzony cel: zgromadzić informacje na określony temat; nie pogubić się w powodzi mało istotnych faktów (szczególnie wtrętów dotyczących innego czasu, innego miejsca, losów zupełnie innych ludzi).

Musisz spróbować zapanować nad tematem – może na zasadzie zrobienia w pierwszej rozmowie „planu głównych wydarzeń” – wyłonić to, co było najistotniejsze i skupić się na tym w kolejnych rozmowach. Wymaga to „historycznego” przygotowania się, cierpliwości i taktu (aby nie urazić bohatera brakiem gotowości do wysłuchiwanie wszystkich szczegółów lub nadmierną dociekliwością w innych, według niego mniej interesujących kwestiach). Twoje przygotowanie do

rozmowy, znajomość szczegółów historycznych, partnerstwo na pewno zostaną dobrze przyjęte – jako poważne traktowanie tematu i świadka.

Inni, potencjalnie ciekawi bohaterowie będą milczeć lub lekceważyć Twoje pytania na zasadzie: „A o czym tu gadać, żyło się i już”. Nie rezygnuj. Próbuje z różnych stron ożywić wspomnienia, uruchomić pamięć, może nawet trochę prowokująco (znowu trzeba się przygotować „historycznie”), zadając jakieś bardzo konkretne pytanie związane z wydarzeniem, o którym wiesz już z innych źródeł, że miało miejsce „w tamtym czasie” („A jak dziadek znalazł się w partyzantce?”). Oczywiście może się nie udać – bohater nawet dociekliwie wypytywany z trudem i „oszczędnie” będzie odpowiadał na pytania. Może też nic nie powiedzieć – nie pamiętać, nie umieć wyodrębnić z ciągu wielu zdarzeń z przeszłości interesującego Cię momentu.

Każdy świadek wymaga innego sposobu rozmowy: jeden lepiej opowiada, gdy mu się rzadko przerywa, inny chętniej odpowiada na pytania, ale za to jego wypowiedzi są zbyt krótkie; jeden jest „nieomylny”, inny chętnie dyskutuje, często zbyt rozszerzając temat; jeden trzyma się ściśle wydarzeń i śmiało mówi, że czegoś nie pamięta, inny „dosłownie” cytuje dialogi sprzed pięćdziesięciu lat, bez wahania podaje daty zdarzeń – rzadko trafia się świadek „idealny”.

Możesz zrezygnować ze świadka, jeśli jest niewiarygodny lub jego zbyt ogólne odpowiedzi nie wnoszą niczego nowego. Trzeba jednak do końca poważnie i z szacunkiem traktować osobę, z pomocy której, jako świadka historii, korzystasz.

Oceniając prawdziwość czy prawdopodobieństwo faktów – nie możesz ulegać „pozamerytorycznym wpływom”. To że świadek jest sympatyczny lub nie – nie ma żadnego znaczenia dla oceny tego, co mówi. To że świadek jest ciekawą (a tym bardziej – znaną) postacią, chętnie i barwnie opowiada, podając masę szczegółów, nawet to, że jest „bohaterem pozytywnym” – nie jest gwarancją



Warszawa, 1969. Jan Krzysztof Kelus w procesie „taterników” (przemycających publikacje Instytutu Literackiego przez Tatry). Fot. IPN

jego nieomyślności. Dotyczy to również – a może nawet szczególnie – najbliższych osób. Nawet najbardziej kochani dziadek czy babcia mogą nie być wiarygodnymi świadkami historii i nie każdy ich sąd o przeszłości uznać można za niepodważalny.

Bądź partnerem w rozmowie – zareaguj, jeśli masz poczucie, że rozmówca ewidentnie się myli, mija z prawdą lub gubi w relacji. Albo zbyt łatwo prześlizguje się nad istotnymi problemami. Szczególnie gdy posługuje się uogólnieniami! Twoja dociekliwość, chęć dogłębnego zrozumienia czy nawet sprzeciw – nie są przejawem braku szacunku, zaufania czy miłości – masz do nich prawo jako badacz. Mamy nadzieję, że zdołasz do tego przekonać ofukującego Cię dziadka („A co ty tam wiesz...”), z którego uproszczoną opinią na jakiś temat nie pozwoliły Ci się zgodzić fakty, które poznałeś z innych źródeł czy opracowań. Trzeba się też nauczyć zadawać pytania – np. różnobarzmujące pytania na ten sam temat lub powtarzanie pytania w różnych momentach (czasem nawet przez zaskoczenie) – pozwala zweryfikować lub wzbogacić uzyskane odpowiedzi!

Przystępując do rozmowy trzeba być przygotowanym zarówno technicznie (sprawny sprzęt, odpowiednia liczba kaset itp.), jak i merytorycznie. Trzeba znać przedmiot rozmowy na tyle, by pytania, które zadasz, nie dotyczyły elementarnej, encyklopedycznej wiedzy historycznej, faktów powszechnie znanych (na przykład: „A co to była «Solidarność»”), ale właśnie przeszłości konkretnego człowieka, z którym rozmawiasz – jego udziału w interesujących Cię zdarzeniach. Warto zrobić sobie plan rozmowy, zanotować sprawy, które są ważne dla Twojego tematu lub kwestie, które koniecznie muszą zostać wyjaśnione. Nie warto jednak robić



Gdańsk, 1978. Bogdan Borusewicz i Krzysztof Wyszkowski, działacze Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża podczas głódówki protestacyjnej. Fot. OK

dokładnej listy pytań, a już na pewno nie można się jej kurczowo trzymać bez względu na to, jak toczy się rozmowa.

Jeżeli rozmowę możesz zacząć jedynie pytaniem bardzo ogólnym, typu: „A jak to było tutaj w 1944 roku”, uzyskać możesz równie ogólnikową odpowiedź: „Ciężko było”, bo świadek nie będzie umiał odnaleźć jakiegos punktu zaczepienia dla swoich myśli — może nie będzie sobie mógł przypomnieć od razu „czy tu byli Niemcy, czy już Sowietci” (możesz trochę pomóc, ale strzeż się, by czegoś nie zasugerować).

Pytaj o konkretne momenty, postawy, opinie, ale pytania nie mogą być też od razu lub cały czas zbyt szczegółowe, bo uzyskasz odpowiedzi: „tak”, „nie”, „nie pamiętam” lub tylko jakiś konkret, na przykład datę czy nazwisko. Nadmiar pytań najczęściej peszy mówiącego, zaczyna on odpowiadać, a nie opowiadać. Poza tym „kawałkując” wypowiedź niszczy się jej emocjonalny wymiar, gubi nastrój lub zaciera specyfikę stylu, charakterystyczny język bohatera. Pozostają tylko fakty, gdy nie mniej ważne są nastroje, uczucia, motywy działań, refleksje, odtwarzanie klimatu epoki. Czasem zaś warto pójść po prostu za opowieścią świadka, rezygnując z przygotowanych pytań czy drażenia ważnego wątku lub odkładając je „na potem”. Może okazać się, że przypadkiem wejdiesz na trop zupełnie nowego, jeszcze ciekawszego wydarzenia historycznego.

Nie znaczy to jednak, że masz unikać zadawania pytań, gdy coś jest dla Ciebie niejasne lub gdy na dowiedzeniu się czegoś szczególnie Ci zależy. Przeciwnie, nie zostawiaj spraw niedopowiedzianych, urwanych wątków, ważnych kwestii skwitowanych ogólnikami lub odpowiedziami „obok” pytania czy ewidentnie zmieniającymi temat. Nie daj się „zbyć” odpowiedziami typu: „Bo takie to były czasy”, „Jakoś trzeba było sobie radzić”. Jeśli Cię coś naprawdę interesuje — dociekaj. Pozornie naiwne pytanie: „kto?”, „jak?” czy „dlaczego?”, zadane w odpowiednim momencie, może całkowicie zmienić tok rozmowy.

Oczywiście, docieklivość nie oznacza natręctwa i wścibstwa. Szczególnie pytając o trudne momenty — jakiegos wyboru, porażki, czynu z dzisiejszej perspektywy ocenianego negatywnie, bycia w miejscu i czasie tragicznych wydarzeń — możesz trafić na bardzo bolesne lub bardzo intymne sprawy w życiu swoich świadków. Mogą nie chcieć o nich opowiedzieć teraz (spróbuj kiedy indziej!), mogą nie chcieć być nagrywanymi (pytaj inaczej, może zrezygnuj z dyktafonu!), mogą nie chcieć opowiedzieć Tobie (niech rozmawia kolega, koleżanka!), ale może też nie powiedzą nikomu i nigdy — musisz to zrozumieć i uszanować. I nie musi to oznaczać, że Twój bohater ma do ukrycia rzeczy naganne. Zbyt pochopne wyciąganie wniosków, samodzielne dopisywanie bohaterowi „przemilczanej” historii na podstawie faktów znanych skądinąd lub zasugerowanych w tak natrętnej dzisiaj publicystyce — może być bardzo krzywdzące i zaprowadzić na manowce. Pamiętaj, że nie jesteś prokuratorem czy sędzią, ale badaczem historii.

Żadna relacja nie jest wolna od subiektywności — żadnej nie można przyjmować bezkrytycznie — świadkowie, nawet naoczni i pełni dobrej woli, myślą się, ale ich pomyłek nie można traktować jako negacji faktów, które przeżyli.

Pamięć ludzka jest zawodna. Często wypiera się z niej to, co było niedobre, nieprzyjemne. Niekiedy odwrotnie — to, co sprawiło ból, przyniosło cierpienie — jest wyolbrzymione i zapamiętane na zawsze, przysłania albo modyfikuje wszystko inne.

To, co wspomina się po latach, może być kompilacją czegoś, co się naprawdę przydarzyło świadkowi z tym, co się zdarzyło innym ludziom, a co zostało przeczytane, usłyszane (czasem nawet w formie plotki czy pogłoski), obejrzone w filmie historycznym czy fabularnym. To wszystko bywa przepuszczone jeszcze przez „filtr” wyobrażeń, jak „powinno być”, wcześniejszych ocen własnych i dokonanych w późniejszym okresie (np. dość powszechna nieakceptacja okresu komunizmu w Polsce wręcz wymusza deklaracje, że się go zwalczało – od osób, które nie robiły nic lub nawet aktywnie go wspierały).

Nie zapomnij, że w okresie, jaki badasz, w różnych momentach XX wieku wiele było chwil tragicznych, bardzo bolesnych relacji między ludźmi; dochodziło do walki bratobójczej, zbrodni, prześladowań – z różnych, niekiedy niskich, a podbudowanych „wyższymi racjami” pobudek.

Nie bez znaczenia więc jest, kim był Twój świadek – czy jest tym „niepokornym”, ma dać świadectwo, potwierdzić niepokorność innych, czy też może był tym, który niepokornym się przeciwstawił...

Nie ma osoby, która mogłaby Ci powiedzieć „całą prawdę” o historii. Ilu jest świadków wydarzenia, tyle może być – niekiedy bardzo się od siebie różniących – relacji o nim. Nawet zakładając, że żaden z relacjonujących świadomie nie fałszuje faktów lub ich nie ukrywa, czy też nie cierpi na amnezję – usytuowanie wobec opowiadanych wydarzeń zmienia sposób ich widzenia.

Choć ocena i relacja świadka niemal z zasady musi być subiektywna i pełna luk, nie warto jej przetwarzać, wzbogacając podręcznikową, „obiektywną” wiedzę czy w różny sposób zrekonstruowanymi faktami, na przykład z innych relacji.

Pozyskanie relacji – to dopiero początek drogi. Każda relacja musi być opracowana, zweryfikowana, jeśli rzeczywistość, jaką Ci odśtoni, ma być prawdziwa, wyrazista, interesująca. Może być też zderzona z innymi relacjami, porównana z dokumentami – innymi źródłami. ■

Korzystanie ze źródeł

■ Znalezienie źródeł jest warunkiem zaistnienia Twojej pracy, jej podstawą. To co z nimi zrobisz, jak je zweryfikujesz, opracujesz, skomentujesz – jest jej prawdziwym sensem.

Korzystając ze źródeł musisz pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Niektóre dotyczą wszystkich możliwych źródeł, niektóre tylko specyficznych i szczególnych okoliczności ich wykorzystania.

Każde źródło ma swój „adres”: dokument ma datę, numer, przechowywany jest w jakimś archiwum; zdjęcie czy wypowiedź ma swojego autora – wszystko to powinno być podane w opisie. Także jeśli, na przykład, kopiujesz zdjęcie z gazety, konieczny jest opis źródła. Materiały źródłowe w pracy umieszczaj lub przywołuj w sensowny i czytelny sposób. Warto załączyć spis wszystkich wykorzystanych źródeł wraz z ich „adresami”, czyli podaniem, skąd pochodzą. Także bibliografia wykorzystywanej literatury pomocniczej jest ze wszech miar pożądana (nie bój się podejrzeń o niesamodzielność!). Jeśli czerpiesz jakąś informację z internetu – także powinieneś odnotować to szczegółowo, zwłaszcza że teksty umieszczone w internecie także są chronione prawem autorskim.



Nie wolno przeglądać prywatnych archiwów i wchodzić w posiadanie materiałów źródłowych o charakterze osobistym bez wiedzy i zgody zainteresowanych osób. Dotyczy to również zdobywania relacji – nie do przyjęcia jest nagrywanie, fotografowanie czy filmowanie świadków z ukrycia, a tym bardziej wbrew ich woli. Nie wolno też wykorzystywać takich materiałów, jeśli z jakichś powodów świadkowie później wycofali swoją zgodę.



Absolutnie nie wolno niczego niszczyć – wrywać kartek ze starego pamiętnika, odrywać fotografii z rodzinnego albumu, numerować czy oznaczać długopisem postaci na oryginalnym zdjęciu, trwale przyklejać oryginalnych dokumentów, dziurkować ich, przyszywać, opalać w celu „postarzenia”, podkreślać flamastrami fragmentów tekstu. Nie niszczyć też źródeł przez siebie wytworzonych (na przykład nagrań relacji) – mogą się jeszcze przydać.



Oryginały zdjęć, dokumentów, listów, pamiętników możesz wykorzystać w swojej pracy pod warunkiem, że uzyskasz na to zgodę właścicieli, którzy uznają, że dobrze jest, by trafiły one do społecznych zbiorów archiwalnych (jak w przypadku tego konkursu).

Jeśli nie możesz posłużyć się oryginałami, a chcesz dokumenty wykorzystać w swojej pracy, nie tylko ze względu na ich treść, ale i formę – możesz zrobić ich kserokopię, fotokopię lub zdigitalizować je za pomocą skanera.



Stare zdjęcia warto przezfotografować lub zeskanować (starannie przechowuj negatywy lub zapis cyfrowy), szczególnie jeśli mają być udostępniane innym czy publikowane.

Kserokopie zdjęć, niestety, nie nadają się do dalszego wykorzystania. Mogą i powinny być jednak użyte w pracy, gdy wzbogacają jej treść, a nie masz innych możliwości kopiowania fotografii. (Warto jednak zapisać, gdzie są oryginały zdjęć, gdyby trzeba było do nich sięgnąć w przyszłości.)



Jeśli przytaczasz czyjąś relację czy choćby jej fragment, musi być jasne, kto jest autorem każdej wypowiedzi (nawet jeśli z jakichś względów zachowuje się jego anonimowość). Ważne jest też, czy jest to wypowiedź cytowana czy „streszczana”, uzyskana bezpośrednio przez Ciebie na potrzeby pracy konkursowej czy przejęta z innych źródeł (na przykład opowieść przekazana przez osobę bliską bohaterowi Twojej pracy, relacjonująca jego słowa lub przepisana z materiałów, które powstały w innych okolicznościach i w innym celu – choćby z wcześniej napisanych przez samego bohatera wspomnień czy życiorysu). Podobnie jednoznaczne musi być, jeśli coś wprowadzasz do cudzej wypowiedzi – komentarz własny lub osób trzecich.



Zawsze w przypadku spisanie czyichś wypowiedzi lub znaczących ingerencji w tekst powinno się relację autoryzować, to znaczy uzyskać potwierdzenie, że autor akceptuje zapis, ewentualnie skróty i zmiany, jako zgodne ze swoją wypowiedzią.



Wykorzystując fragmenty dokumentu, trzeba zaznaczyć dokonane w nim skróty. Musi być jasne, czy autor pracy miał bezpośredni dostęp do dokumentu (jego oryginału lub wiarygodnej kopii, całego lub we fragmentach), czy też



Warszawa, 1980. Strajk okupacyjny studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Fot. Stanisław Maliszewski / OK

przycacza go – na przykład – z cudzego opracowania (trzeba podać z jakiego). Fałszowanie dokumentów, zmienianie ich daty, „podrasowywanie” lub nawet „powoływanie do życia” (czyli wymyślanie) jest niedopuszczalne.



Może zdarzyć się, że ujawnienie (upublicznienie nawet w pracy konkursowej) dokumentu lub relacji jest w jakiś sposób niekorzystne dla bohatera lub jego rodziny – odsłania głęboką tajemnicę, kompromituje, „rzuca cień na nazwisko” (naraża rodzinę na niezawinione przykrości) itp. Mając to na względzie, można w jawny sposób usunąć dane identyfikujące osobę (np. zastąpić nazwisko inicjałami, zasłonić je przy kserowaniu lub zaczernić w kopii dokumentu). Podobnie sprawa ma się z nazwiskami osób, o których bohater opowiada, na przykład oskarżając je o rzeczy kompromitujące, a trudne do weryfikacji.

Musisz zaznaczyć w pracy, czy dane te nie są Ci znane, czy też są znane, ale ze szczególnych powodów (np. na życzenie bohaterów relacji) utajniane.



Zakładaj, że Twoja praca może być (zgodnie z regulaminem konkursu) publikowana (w całości lub fragmentach), udostępniana badaczom w archiwum Ośrodka KARTA czy w internecie – z góry zadбай o zgodę na to autorów wypowiedzi oraz właścicieli zdjęć i dokumentów. Jeśli ktoś Ci odmawia – musisz to uszanować. Trzeba wówczas w pracy zrobić odpowiednie zastrzeżenia.

Poszukiwanie formy

Musisz krytycznie przyjrzeć się temu, co udało Ci się zgromadzić, zastanowić się, co jest w tym dla Ciebie najważniejsze, co zrobiło na Tobie największe wrażenie i co jest esencją tych spotkań z ludźmi czy innych „odkryć”. To zadecyduje o formie pracy.

Choć forma jest niezwykle istotna dla atrakcyjnego zaprezentowania efektów Twojego wysiłku, zawsze jest wtórna wobec treści – musi z niej wynikać. Forma zawsze powinna służyć dostosowaniu pracy do tematu konkursu. **I nie zapominaj, że jest to konkurs historyczny, a nie literacki, plastyczny czy informatyczny.**

Nie będzie spełniającą warunki konkursu pracą zestaw fragmentów popularnych filmów dokumentalnych, obrazujących znane i dobrze zbadane wydarzenia historyczne, nawet przysłany na konkurs w perfekcyjnie wykonanej, atrakcyjnej formie multimedialnej – to będzie praca kompilacyjna.

Nie będą pracą konkursową przekopiowane z podręczników czy gazet informacje o powszechnie znanych faktach historycznych, nawet jeśli umieścisz je na gigantycznym, starannie wykonanym rysunku, plakacie czy wykresie.

Nie będzie pracą uznaną w tym konkursie przepisany na czysto rękopis pasjonujących wspomnień pradziadka – pozbawiony krytyki źródła.

Nie będzie pracą zlepek różnych materiałów źródłowych, na przykład protokołów posiedzeń w najciekawszej nawet sprawie, jeśli ich nie opracujesz.

Nie będzie pracą album zdjęciowy przesłany w „historycznej” skrzyni, którą przydzwigać musi kilku mężczyzn czy misternie wykonana makieta pola bitwy...



Oczywiście, wpływ na formę pracy ma rodzaj źródeł, do jakich udało Ci się dotrzeć – niektóre z nich mogą być wykorzystane wprost, inne po przetworzeniu można przyjąć za podstawę opracowania, komponując z nich jako elementów własną całość.

Różnorodność form prezentacji pracy, jakie możesz zastosować, jest bardzo duża – wybór formy zatem zależy od Twojej pomysłowości. W każdym razie musi dowodzić, że wykonana została oryginalna praca badawcza. I nie może polegać to tylko na wymyśleniu sposobu atrakcyjnego przedstawienia źródła.

Nawet najciekawsze źródła: rewelacyjna relacja, unikatowe zdjęcia czy dokumenty „same” nie dostaną wysokiej oceny Jury, jeśli nie będzie jasne, jaki jest Twój udział w ich pozyskaniu, odnalezieniu czy zgromadzeniu, jeśli ich samodzielnie nie opracujesz czy nie omówisz.

Komentarz, który pozwoli poznać Twoją drogę poszukiwań, kryteria wyboru tematu, świadków, drogę poznawania historii – jest niezbędny. Ale też nie może zastąpić wszystkiego.

Nie staraj się też na podstawie poznanych źródeł i zdobytej skądinąd wiedzy opowiedzieć „obiektywnie, jak było”, zwłaszcza hojnie czerpiąc z opracowań czy „anonimowego” – jak się niektórym wydaje – internetu, podając przejęte skądinąd formuły jako swoje (albo swoich świadków) przemyślenia i odkrycia.

Odwotując się do źródeł, zwykle lepiej jest „oddawać im głos” niż je streszczać – opowiadać za bohaterów, co im się zdarzyło czy co powiedzieli. W żadnym przypadku praca nie powinna ograniczać się do przekazania materiałów źródłowych wytworzonych przez innych.



Masz dziennik, wspomnienia czy kronikę, które pasują do tematu. Nie wystarczy zrobić ich kopii i wysłać pod adresem organizatorów konkursu. Musisz zachować się tak, jak wydawca, który przygotowuje „wydanie krytyczne”: tekst podaje w całości (albo w obszernych fragmentach), ale dodatkowo go analizuje, weryfikuje, dopełnia komentarzem, przypisami, dokumentami czy ikonografią i dostosowuje do tematu wyjściowego.

Podobnie w przypadku zdjęć i dokumentów. Ciekawy album z podpisanymi zdjęciami czy zbiór dokumentów, pokazujących intrygującą sprawę, może być dobrym punktem wyjścia. Nie wystarczy ich jednak ułożyć w logicznym czy chronologicznym porządku i przesłać na konkurs, by „mówiły same za siebie”. Trzeba tropić dalej, szukając informacji z innych źródeł. Może uda Ci się odnaleźć ludzi, których dotyczą, zapisać, jak oni widzą tę przeszłość, jak wydarzenia, których udało Ci się dotknąć – znajdując zdjęcie czy dokument – wpłynęły na ich życie.

Zastanów się, czy jest sens dodawać jako aneks do pracy kopie wszystkich dokumentów Twojego świadka historii – jeśli są spoza sprawy, którą prezentujesz w swojej pracy i jeżeli nie były źródłem do niej; lub dodawać kserokopie wszystkich artykułów, jakie ukazały się w związku z podobnymi sprawami. Tak „spuchnięta” praca nie musi być lepsza od innych.



Można wyobrazić sobie rekonstrukcję obrazu minionej rzeczywistości na podstawie ocalonych rzeczy. Ciekawe może być połączenie oryginalnych przedmiotów lub ich kopii czy zdjęć na zasadzie kolażu z jakimiś autentycznymi zapiskami.

■

Masz świadka, który opowiedział ważną historię, w ręku interesujące dokumenty i zdjęcia, kilka miejsc do pokazania – dobra sytuacja filmowa. Gdyby jednak okazało się, że świadek po prostu nie umie opowiedzieć swojej historii przed kamerą (peszy się, denerwuje, myli albo przeciwnie – zaczyna „grać” narzuconą sobie rolę, „recytować” opowiedziane wcześniej zdarzenie), materiały, jakie miały ilustrować jego opowieść, nie są dość atrakcyjne wizualnie, a miejsca, które możesz pokazać, nie poprawią dramaturgii – lepiej wycofać się z robienia filmu. (Bardzo ryzykowne i rzadko udane są próby wzbogacenia filmu scenami „odgrywanymi” przez klasowych aktorów!) Lepiej po prostu spisać relację świadka, dopełnić dokumentami, których treść (a nie forma) będzie najważniejsza. Nawet zdjęcia – zbyt blade czy skromne dla filmu – tu mogą nabrać wyrazistości.

Ani atrakcyjnym filmem, ani znaczącą pracą konkursową nie będzie też po prostu wielogodzinna relacja na kasecie wideo (z wieloma wątkami), nawet ciekawego człowieka czy kilku świadków opowiadających po kolei swoje historie. To jest dopiero nagranie robocze. Jeśli nie masz możliwości montażu, wycinania powtórzeń czy niepotrzebnych dygresji, porządkowania wypowiedzi – czyli opracowania materiału filmowego i zderzania go z innymi źródłami – zrezygnuj. Poza wszystkim, to bohater wykonywałby pracę za Ciebie. Trzymanie kamery lub tylko zadanie kilku prostych pytań trudno nazwać procesem badawczym.

■

Udało Ci się nagrać kilku świadków. Ich wypowiedzi są emocjonujące, nawet dramatyczne. Fascynuje Cię ich głos, styl wypowiedzi, a nie masz do tego żadnego „obrazu” – może warto zrobić audycję radiową. A może będzie to reportaż historyczny z Twoich własnych poszukiwań i odnajdywania odległej przeszłości?



Gdańsk, 15 grudnia 1981. Strajk w Stoczni im. Lenina w proteście przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Fot. Bogusław Nieznański / OK

Jeśli liczysz się z możliwością upublicznienia (emisji) swojej pracy, musisz zadbać również o jakość techniczną nagrania i montażu.



Decydujesz się nagrać i spisać relację osoby, która wiele przeżyła i doświadczyła, ale okazuje się, że zapamiętała z tego, co jest dla Ciebie interesujące, jedynie oderwane epizody – nie można z nich odtworzyć chronologii i ciągłości wydarzeń. Może ta poszarpana historia da się uzupełnić i uporządkować przez relacje innych ludzi i informacje zdobyte w inny sposób. Montaż ten musi być jednak „jawny”.

Inna znów nagrana relacja – zbyt długa, szczegółowa, z wieloma wątkami pobocznymi lub powtórzeniami, chaotyczna – nadaje się, by ją opracować, uporządkować, wybrać najważniejsze wątki, skrócić. Język takiego zapisu jest czymś pośrednim między językiem „mówionym” a „pisanym”. Oczywiście wymaga to uwagi i rzetelności, aby nie wypaczyć myśli autora wypowiedzi, zachować jego styl narracji.

Często coś, co niezbyt precyzyjnie lub za długo wyrażone jest w opowieści, może zostać zastąpione przez jakiś dokument lub nawet zdjęcie, plan sytuacyjny.



Zamiast ciągłej relacji możesz zapisać przeprowadzony wywiad z zachowaniem własnych pytań. Ma to sens, jeśli Twoja rola rzeczywiście była partnerska, jeśli Twój sposób myślenia i prowadzenia rozmowy, poziom przygotowania, dociekliwość, umiejętność reagowania na to, co mówi bohater, jest interesujący.



Zawsze możesz wyrazić własne refleksje, oceny czy poglądy, ale nie mogą one wpływać na sposób przedstawiania wydarzeń, interpretację źródeł, mieć charakteru agitacji czy indoktrynacji.

Kilka rad technicznych

- Praca nie musi być bardzo obszerna, ale trudno uwierzyć w możliwość wyczerpania tematu na czterech stronach maszynopisu czy zbadanie historii przy wykorzystaniu tylko jednego źródła (do tego „niewiadomego” pochodzenia).
- Nie musisz na siłę robić długich wstępów historycznych (zwłaszcza ogólnych, przepisywanych z podręczników). Oczywiście, wstęp jest potrzebny, by pokazać tło lub genezę opisywanych wydarzeń. Warto też zapisać, dlaczego i w jaki sposób temat, który podejmujesz, stał się przedmiotem Twojego zainteresowania. Skąd się wziął wybór takich świadków. I jaki jest cel rozmowy z nimi – jaki jest cel pracy. Warto też napisać, jakie są Twoje wnioski, czy to, co udało Ci się odkryć ma jakieś znaczenie dla teraźniejszości, czy coś zmieniło w Twoim widzeniu historii lub w Twoim życiu.
- Oczekujemy, że nadasz własny tytuł pracy. Zamiast górnolotnych, pseudo-poetyckich sformułowań, lepiej poszukać określenia dla tematu, przedmiotu własnej pracy, nazwać jej sens – o czym ta praca jest... Jeśli nie można tego zrobić, to może praca jest o... niczym? Nie powtarzaj też po prostu tytułu

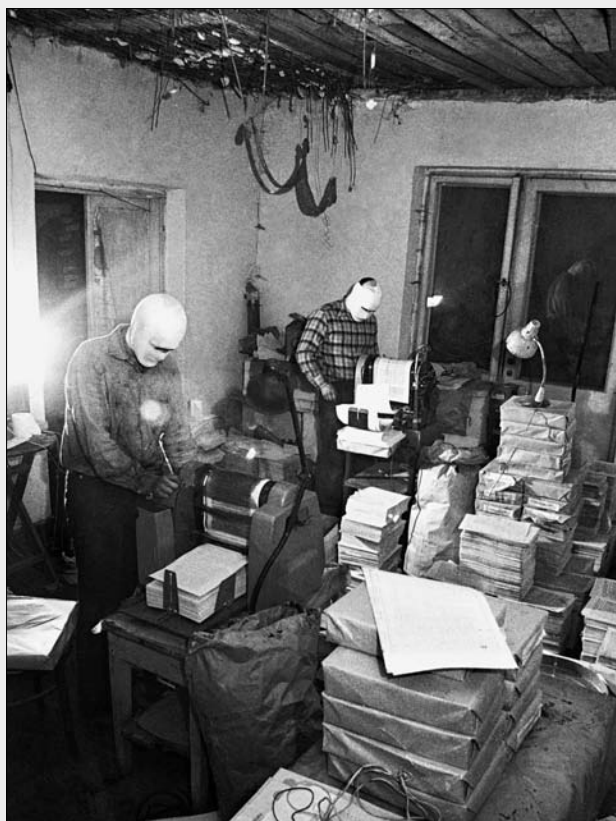
- konkursu (przynajmniej doprecyzuj moment historyczny, w jakim pojawia się Twój „niepokorny”).
- Jeśli praca powstała przy użyciu komputera, dołącz dyskietkę czy CD-ROM z tekstem (z określeniem edytora lub innego użytego programu), by ułatwić jego ewentualne późniejsze upowszechnienie. **Zaznacz też, czy na dyskietkach lub CD-ROM-ie jest tylko to, co przekazane na papierze – czy nie ma jakichś dodatkowych elementów, które nie są wydrukowane – fotografii, filmu, mapy itp.** Podaj dokładny sposób ich uruchomienia (nic nie jest tu oczywiste!).
 - Jeśli przesyłasz rękopis, pomyśl o jego czytelności i estetyce – trudno wymagać od Jury studiowania pracy z lupą w rękę. Nie licz też, że Jury będzie samodzielnie układać w logiczną całość rozsypujący się stos dokumentów lub nie podpisanych fotografii.
 - To nie jest konkurs mający wyłonić mistrza ortografii, ale postaraj się, by praca nie była pod tym względem kompromitująca. Lepiej nawet w ostatniej chwili nanieść ręcznie poprawki na idealny wydruk komputerowy czy mapy, niż przesłać pracę z rażącymi błędami ortograficznymi czy merytorycznymi.
 - Przepisywanie tekstu „na czysto”, kopiowanie fotografii, gromadzenie załączników; robienie spisów (na przykład treści, źródeł, wykorzystanej literatury), sprawdzenie przypisów, ewentualne przegrywanie dyskietek, kaset czy „wypalanie” CD i temu podobne czynności zajmują sporo czasu – uwzględnij to w terminarzu.
 - Prześlij pracę w sposób zapewniający jej bezpieczeństwo, zachowanie integralności, w formie umożliwiającej wielokrotne przekazywanie „z rąk do rąk” i wieloletnie przechowywanie (w procesie rejestracji, oceny i archiwizacji pracy uczestniczy co najmniej kilkanaście osób). Nie oznacza to jednak, że oczekujemy kosztownych opraw czy nadmiarowego wykorzystania galanterii papierniczo-biurowej (szczególną zgorą archiwistów są ogromne segregatory kryjące kilka kartek!).
 - Nadesłana praca powinna być gotowa; nie możesz wymagać od organizatorów drukowania tekstu z dyskietki lub przesłanego pocztą elektroniczną. Nie może być to też zbiór luźnych, nieponumerowanych kartek i zdjęć włożonych do koperty (a tak się zdarzało!).
 - Nie warto też drukować pracy największą możliwą czcionką czy po małym kawałku na stronie – aby sztucznie zwiększyć jej objętość.
 - Praca powinna zawierać streszczenie (maksimum do 2 stron znormalizowanego maszynopisu, czyli po 1800 znaków ze spacjami na stronie) – może być ono wykorzystane do przekazywania informacji o poszczególnych pracach w konkursie – także po przetłumaczeniu na język angielski – w sieci EUSTORY, gdzie pojawiają się opisy prac z podobnych konkursów w innych krajach. Postaraj się, aby streszczenie zawierało wszystko to, co naprawdę jest ważne w Twojej pracy, nazywało jej istotę, ale w sposób ogólny, bez skupiania się na szczegółach, bo i tak nie zdołasz ich wymienić na dwóch stronach.
 - Czytelnie (najlepiej drukowanymi literami) i dokładnie wypełnij metryczkę pracy, nie skracaj do pierwszej litery imienia własnego czy opiekuna, podaj pełną nazwę szkoły i imię jej patrona, czytelnie zapisz adres z kodem, numer telefonu wraz z numerem kierunkowym oraz ewentualnie numer komórki

i e-mail (Twój i szkoły). Zadbaj, by metryczka była trwale połączona z pracą, ale „na wszelki wypadek” nie zapomnij także o podpisaniu pracy i jej dodatkowych elementów (na przykład kaset z nagraniami) – tak, by autor był jednoznacznie określony, a każdy element możliwy do identyfikacji, gdyby przypadkiem oddzielił się od reszty (oczywiście przy okazji nie niszczyć zdjęć!). Jeśli to możliwe – podaj także swój prywatny adres (przy wszystkich zastrzeżeniach dotyczących ochrony danych osobowych) – może będziemy chcieli i mogli zaproponować Ci udział w atrakcyjnych seminariach, nawet już po ukończeniu przez Ciebie szkoły (stąd także pytania o znajomość języka obcego – możliwe są seminaria międzynarodowe).

- Przygotowując pracę od razu myśl o robieniu dla siebie jej kopii (także zdjęć czy kaset z nagraniami relacji!), może także dla świadków, z pomocy których zdarzyło Ci się skorzystać. Regulamin konkursu nie przewiduje zwrotu pracy, a z doświadczenia wiemy, jak cenna może się ona stać dla autora i jego bliskich. Zabezpiecz źródła, które masz – mogą się jeszcze kiedyś przydać, tym bardziej gdy zgromadzenie ich kosztowało sporo wysiłku.
- Poważnie potraktujcie (razem z opiekunem) rubrykę mówiącą o roli opiekuna w przygotowaniu pracy. Jeśli, na przykład, Twój nauczyciel nie miał żadnego

wpływu na kształt pracy lub nie mógł obejrzeć ostatecznego jej efektu – lepiej nie wpisuj Jego nazwiska, na zasadzie „dla formalności” – to przyniesie więcej moralnej szkody niż pożytku – zarówno Jemu, jak i Tobie.

W wypadku kłopotów – możesz liczyć także na nas. Pomożemy Ci lub poradzimy, gdzie takiej pomocy szukać; choć, oczywiście, nie możemy przekroczyć zasad obowiązujących przy rywalizacji konkursowej – szczególnie zasady jednakowego traktowania wszystkich uczestników konkursu. ■



1982/83, drukarnia podziemna. Fot. OK, kolekcja NZS SGGW, przekazali Ryszard Marszałek i Jerzy Boruc

Ocena prac

■ Jury konkursu jest dwuetapowe. Jurorzy oceniają prace (opisując je w specjalnych formularzach) niezależnie od siebie – nie znają wzajemnie swoich opinii, także opinii z wcześniejszego etapu. Dopiero gdy praca dochodzi do finału – jest nominowana do nagrody lub wyróżnienia – porównuje się typowania w obu etapach. W wypadku dużych rozbieżności w opiniach, dokonuje się dodatkowej oceny. Ostateczną decyzję o przyznaniu nagród Jury Finałowe (znające szczegółowo prace nominowane i w ostatnim momencie poznające wszystkie wcześniejsze opinie Jurorów) podejmuje metodą głosowania w trakcie wielogodzinnych posiedzeń.

Formularze Jurorów są zróżnicowane – na pierwszym etapie formularz jest bardzo szczegółowy, opisuje pracę dość detalicznie (na przykład zawiera bogatą listę słów-kluczy, za pomocą których opisuje się w komputerowej bazie treść pracy), ale generalnie zawierają poniższe rubryki:

- imię i nazwisko autora, klasa, tytuł pracy, numer pracy (z rejestru komputerowego w Ośrodku KARTA);
- określenie: tematu, procesu historycznego, zakresu czasowego, regionu, problemu itp.;
- ocena kwerendy i źródeł (jakie, skąd pochodzą – czy zostały samodzielnie zebrane, czy są oryginalne, wystarczające, czy została dokonana ich krytyka, jak są traktowane itp.);
- ocena wartości merytorycznej (zgodność z tematem i założeniami konkursu, umiejętność wyboru i nazwania własnego tematu, selekcji materiału; samodzielność badawcza, dociekliwość, bogactwo faktów, walory poznawcze, oryginalność, autentyzm, sposób traktowania świadków, zdolność spojrzenia na problem z różnych stron czy perspektyw itp.);
- ocena pracy pod względem formy – adekwatność formy, kompozycja, sensowność wykorzystania, przywołania czy załączenia źródeł, walory stylu, języka, staranność itp.;
- czy praca zawiera autorefleksję, komentarz, opis sposobu prowadzenia badań, zapis zmian stosunku autora do tematu, bohaterów czy historii, opis zdobycia nowych umiejętności, radzenia sobie z trudnościami, wyciągnięte wnioski, czy zawiera konieczne streszczenie;
- ocena roli opiekuna pracy (jeśli praca daje podstawę do jej oceny, także z wykorzystaniem i zweryfikowaniem uwag z metryczki),
- czy praca nadaje się do publikacji (w całości, części, pod jakimś warunkiem) lub innego wykorzystania (jakiego?); czy praca ma jakieś szczególne walory (na przykład bardzo ciekawe dokumenty lub fotografie, interesujący wywiad, ważny wątek, wnikliwą analizę, dobry komentarz lub autorefleksję),
- ocena końcowa (opisowa) pracy i nominacja lub nie do nagrody czy wyróżnienia (uzasadnienie: jeśli nagroda lub wyróżnienie, to „za co” szczególnie praca powinna być nagrodzona lub dlaczego brak nominacji): I nagroda, II nagroda, III nagroda, wyróżnienie I (rzeczowe lub pieniężne), wyróżnienie II (książkowe), brak nominacji, nagroda dla nauczyciela-opiekuna.

Finał konkursu

Organizatorzy z kilkunastodniowym wyprzedzeniem zawiadamiają (telefonicznie) i zapraszają (pisemnie) osoby, których prace zostały nominowane do nagród lub wyróżnień I stopnia (oraz ich opiekunów) na uroczystość finałową, która odbywa się w Zamku Królewskim w Warszawie w pierwszej połowie czerwca. (Lista zaproszonych osób umieszczana jest także na stronie internetowej Ośrodka KARTA: www.karta.org.pl) W czasie uroczystości odczytywany jest komunikat Jury, wręczone są nagrody i wyróżnienia. Wszyscy pozostali (uczniowie i opiekunowie) dostają po dniu finału certyfikaty uczestnictwa oraz komunikat Jury pocztą. Również pocztą wysyłane są nagrody książkowe, czyli wyróżnienia II stopnia. Komunikat Jury jest także w dniu jego ogłoszenia umieszczany na stronie internetowej Ośrodka KARTA.

Informacje o wszystkich pracach są umieszczane w komputerowej bazie danych w Ośrodku KARTA, a same prace są archiwizowane i udostępniane w czytelnicy na ogólnie obowiązujących w archiwach zasadach. Spis prac dostępny jest także za pośrednictwem internetu w bazach Ośrodka KARTA.

Potem laureaci i ich opiekunowie mogą otrzymać ze strony organizatorów konkursu jeszcze dodatkowe propozycje – udziału w audycjach radiowych i telewizyjnych, seminariach, szkoleniach, wyjazdach (także zagranicznych, szczególnie w ramach działania EUSTORY; www.eustory.org), publikacji fragmentów lub całości prac (także prac nie nagrodzonych). ■



30 czerwca 1989, Warszawa. Marsz studentów przeciwko kandydaturze gen. Jaruzelskiego na prezydenta. Fot. Erazm Ciołek / Agencja Gazeta

METRYCZKA PRACY

Może być kopiowana lub przepisywana w formacie A4; jeśli zabraknie miejsca, prosimy pisać na odwrocie. Prosimy wypełniać czytelnie.

Tytuł pracy

Forma pracy oraz rodzaj i liczba elementów składowych (np. x stron maszynopisu + aneks z x dokumentami, x kaset magnetofonowych + album z x fotografiami, dyskietka z tekstem pracy)

Imię (w brzmieniu oficjalnym) i nazwisko/nazwiska (litery drukowane), numer klasy oraz wiek autora/autorów w momencie wysyłania pracy; w wypadku prac zespołowych — podkreślić nazwisko osoby reprezentującej grupę w kontaktach z organizatorami konkursu

Dokładny adres domowy autora/autorów z kodem i nazwą województwa*

Telefon autora/autorów z numerem kierunkowym, telefon komórkowy oraz e-mail*

Czy autor/któryś z autorów (który?) uczestniczył we wcześniejszym konkursie „Historii Bliskiej” (zakreślić):

nie tak (I; II; III; IV; V; VI; VII; VIII; IX; X**) (nazwisko: _____)

Czy praca zajęła premiowane miejsce: nie tak (jakie _____)

Pełna nazwa (z imieniem patrona) i dokładny adres szkoły lub innej instytucji, która sprawowała opiekę; w wypadku Zespołu Szkół — szczegółowa nazwa lub rodzaj szkoły autora

Telefon szkoły (z numerem kierunkowym) i e-mail

Proszę zakreślić, w jakiej miejscowości — ze względu na liczbę mieszkańców — znajduje się szkoła: do 10 tys., do 30 tys., do 50 tys., do 100 tys., 100–200 tys., 200–500 tys., powyżej 500 tys.

Czy szkoła uczestniczyła w którymś z wcześniejszych konkursów „Historii Bliskiej”: nie tak (I; II; III; IV; V; VI; VII; VIII; IX; X**)

Czy praca zajęła premiowane miejsce: nie tak (jakie _____)

Imię i nazwisko (litery drukowane) opiekuna pracy (jeśli był), jego funkcja wobec autora (np. nauczycielka historii, komendant harcerstwa, ojciec/matka itp.)

Adres i telefon z numerem kierunkowym opiekuna pracy (chętnie domowy, komórka) oraz e-mail*

Na czym polegała opieka

*** Czy autor/autorzy, a także opiekun jest zainteresowany ewentualnym udziałem w seminariach, szkoleniach, innych programach edukacyjnych — także zagranicznych: nie tak

Jeśli tak, jakim językiem obcym mógłby się posługiwać: autor/autorzy _____ opiekun _____

* Nadesłanie danych jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na ich umieszczenie i przetwarzanie w bazie adresowej organizatorów konkursu, z możliwością ich poprawiania i uzupełniania przez osoby, których dotyczą. Jednocześnie organizatorzy gwarantują wykorzystanie danych jedynie do własnych kontaktów w związku z organizacją konkursu, jego finałem, ogłoszeniem wyników, publikacją prac oraz uczestniczeniem laureatów i opiekunów w ewentualnych imprezach towarzyszących konkursowi (również międzynarodowych) — także po jego zakończeniu.

** I: „Polska codzienność 1945–56”; II: „Obywatel–władza 1956–80”; III: „Najważniejsze wydarzenie w dziejach mojej społeczności. Świadcowie i świadectwa”; IV: „Rodzina w wirach historii”; V: „Praca w PRL — dla siebie, dla społeczeństwa, dla systemu?”; VI: „Obcy wśród swoich — doświadczenie XX wieku”; VII: „Ludzie w ruchu — migracja, awans, degradacja społeczna 1914–89”; VIII: „Spory o upamiętnienie przeszłości — pomniki, cmentarze, patroni”; IX: „Codzienność w czasie przełomu 1944–45”; X: „Życie religijne w czasach PRL — jednostka, wspólnota, instytucja”.

*** Pytanie może być pominięte. Odpowiedź nie ma żadnego wpływu na ocenę pracy.

Dotychczasowe konkursy „Historii Bliskiej”:



1996/97
Polska codzienność 1945–56



1997/98
Obywatel-władza 1956–80



1998/99
Najważniejsze wydarzenia
w dziejach mojej społeczności.
Świadkowie i świadectwa



1999/00
Rodzina w wirach historii



2000/01
Praca w PRL – dla siebie, dla
społeczeństwa, dla systemu?



2001/02
Obcy wśród swoich
– doświadczenie XX wieku



2002/03
Ludzie w ruchu – migracja,
awans, degradacja społeczna
1914–89



2003/04
Spory o upamiętnienie
przeszłości – pomniki,
cmentarze, patroni



2004/05
Codzienność w czasie przełomu
1944–45



2005/06
Życie religijne w czasach PRL
– jednostka, wspólnota, instytucja